



Kara za mowę nienawiści

MEDIA | Wypowiedzi Wojewódzkiego i Figurskiego przekraczają dopuszczalne granice – zgadzają się prawnicy. Jakie sankcje wchodzi w rachubę?

MAREK DOMAGALSKI

Satyra ma swoje prawa, ale także granice. Może piętnować przywary, pokazywać je w krzywym zwierciadle. Nie jest nią jednak wyszydzanie, znieważanie i poniżanie.

Rozmawiając na antenie o jednym z meczów reprezentacji Ukrainy, Wojewódzki mówił m.in., że „zachował się jak prawdziwy Polak” i „wyrzucił swoją Ukrainkę”, a Figurski dorzucił: „Ja po złości jej dzisiaj nie zapłacę (...) i powiem ci, że gdyby moja była chociaż odrobinę ładniejsza, to jeszcze bym ją zgwałcił”.

Satyra nie tłumaczy

Satyra nie raz, nie dwa trafiła do sądu. Przykładem może być sprawa fotomontażu głowy Lwa Rywina na okładce „Wprost”. Tygodnik przegrał proces i pokazuje to, że ochrona satyry nie jest absolutna. Można wyśmiewać określone cechy, krytykować działania. Nie należy też oceniać słów wyrwanych z kontekstu, ale brać pod uwagę okoliczności wypowiedzi – czy np. padła w książce, gdzie przywiązuje się większą wagę do użytych słów, czy w audycji satyrycznej, nastawionej na wyśmianie pewnych cech lub postaw.

Celem satyry nie może być jednak wyłącznie dokuczenie, poniżenie lub znieważenie danej osoby czy grupy. Pojawia się więc pytanie, czemu miało słu-

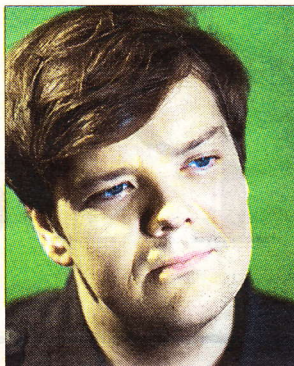
żyć stwierdzenie, że „moją Ukrainkę bym zgwałcił, gdyby była ładniejsza” – zwraca uwagę adwokat Krzysztof Czyżewski. – W doktrynie ochrony praw człowieka taka wypowiedź mogłaby zostać uznana za mowę nienawiści, czyli używanie języka w celu znieważania, pomówienia lub rozbudzenia nienawiści wobec osoby, grupy osób lub innego podmiotu. Przynajmniej niektóre z tych wypowiedzi mogą być uznane za zniewagę, rozumianą jako okazanie pogardy dla człowieka bądź grupy ludzi lub ich zachowań – wskazuje.

W Polsce nie ma jednak wprost przepisu, który wskazywałby na karalność mowy nienawiści, aczkolwiek w obronie porządku publicznego, godności ludzkiej, wolności od dyskryminacji stoi m.in. art. 257 kodeksu karnego.

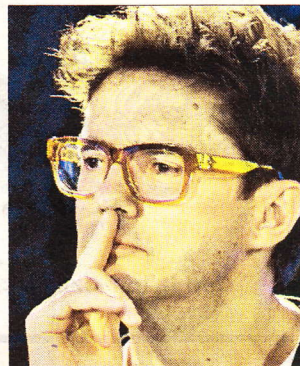
Granice zniewagi

Jest to przestępstwo ścigane z urzędu. Prokurator powinien zbadać, jaki był zamiar i cel wypowiedzi.

– Czytając wprost, ta wypowiedź znieważa Ukraińców (art. 257 k. k.) – mówi adwokat Łukasz Chojniak, karmista z UW. – Sposobu obrony prezenterów upatrywałbym tylko w tym, że było to mówione w atmosferze happeningu związanej z Euro 2012. Być może chcieli zwrócić uwagę na jakiś problem, choć ja tego nie widzę i oceniam, że to prymitywna i chamcka wypowiedź – uważa.



KRZYSZTOF CZYŻEWSKI



KRZYSZTOF FIGURSKI

♦ Wybrk radiowych prezenterów wywołał dyskusję o odpowiedzialności prawnej za słowa w mediach

Nieco inaczej patrzy na to adwokat Jerzy Naumann: – Satyra to ośmieszanie, piętnowanie przywar w krzywym zwierciadle. Satyrą nie jest zaś wyszydzanie, znieważanie, poniżanie. Przypadek Wojewódzkiego i Figurskiego jest pytaniem nie o granice satyry, lecz o istotę zniewagi. Prawo karne wymaga, by znieważający chciał znieważać, a więc działał umyślnie, a nie bezmyślnie – mówi.

Prezenterom grozi też proces cywilny.

– Widać wyraźnie, że słowa obu panów przekraczają dopuszczalne granice i brak w nich elementów satyrycznych. Sam fakt, że w audycji satyrycznej pojawia się wypowiedź naruszająca dobra osobiste, nie czyni z niej wypowiedzi satyrycznej – to z kolei zdanie adwokata Piotra Rychłowskiego. – W istocie wypowiedź ta dotyka Polaków („... zachowałem się jak prawdziwy Polak...”). Teraz bro-

niąc się, prowadzący audycję twierdzą, że chcieli napiętnować pewien stereotyp dotyczący Polaków, ale to nieporozumienie, bo takiego stereotypu nie ma. Jesteśmy tylko świadkami tworzenia post factum wyrafinowanego uzasadnienia – dodaje adwokat.

Sprawa cywilna może okazać się trudna w praktyce. Chodzi o to, że sądy polskie nie uznają w zasadzie zbiorowego poszkodowanego. Pozostaje jeszcze ścieżka administracyjna, opisana w art. 18 ustawy o radiofonii i telewizji – audycje nie mogą zawierać treści nawołujących do nienawiści lub dyskryminujących m.in. ze względu na narodowość, a w razie naruszenia zakazu przewodniczący KRRiT może nałożyć na daną osobę karę pieniężną. ■

@ masz pytanie, wyślij e-mail do autora

m.domagalski@rp.pl